



Wisława Szymborska

Tak naprawdę nazywała się Maria Wisława Anna Szymborska. Urodziła się w Kórniku (miasto położone nieopodal Poznania) 2 lipca 1923 roku. Zaliczana jest do Pokolenia Kolumbów- twórców, których młodość przypadała na II wojnę światową, przez co zmuszeni byli do przedwczesnego wejścia w wiek dorosły. Poetka jeszcze przed wojną przeprowadziła się z rodzicami do Torunia, a tuż potem do Krakowa, z którym związała się na resztę swojego życia. Pisała felietony i eseje, tworzyła rysunki i kolaże, ale przede wszystkim była poetką. To za liryczną część swojej twórczości otrzymała w 1996 roku Nagrodę Nobla.

Jak Nagroda Nobla zmieniła życie Szymborskiej?

Nie zmieniła go w ogóle. Nazwała to wydarzenie „tragedią sztokholmską”, gdyż przez następne dwa lata poetka nic nie napisała. Nie mogła odnaleźć swojej prywatnej przestrzeni, w której tworzyło jej się najlepiej. Zainteresowanie dziennikarzy i mediów znacznie wzrosło, a poetka permanentnie starała się ich unikać. Nie lubiła mówić o swoim życiu prywatnym, czemu wyraz dała w słowach „Zwierzanie się publiczne to jest jakieś gubienie swojej własnej duszy. Coś trzeba zachować dla siebie. Nie można tak wszystkiego rozsiewać.”. Skupiała się na innych wartościach niż wszyscy wówczas. Ceniła sobie rozum i opanowanie. Była elegancka w ruchach, w gestach, w słowach. Pozostała sobą niezależnie od tego, jak popularna była. W celu odnalezienia osobowości Szymborskiej sama poetka każdorazowo odsyłała do swojej twórczości. To tam wykorzystując lirykę maski, skryła siebie i całe swoje życie.

Życie napisane wierszem, wiersz napisany życiem.

Mówiąc o poezji Szymborskiej należy zacząć od tematyki jej utworów. Z jednej strony tworzyła utwory poważne, poruszała motyw śmierci oraz zadawała pytania o sens ludzkiej egzystencji. Z drugiej strony pisała wiersze prześmiewcze, frywolne, poruszała temat erotyki. Podobnie było z językiem, który poetka wykorzystywała w każdy możliwy sposób. Potrafiła użyć kunsztownej metafory, a w następnym wersie skonstruować ją z kolokwializmem. Wszystkie te zabiegi miały zmusić odbiorcę do głębszych przemyśleń i pokazać, jak ciekawy może być świat. Podobne było jej życie, pełne kontrastów. Lubiała być delikatna, ale czasem pokazywała pazur. Paliła dużo papierosów, uważała, że to dodaje jej osobie subtelności. Z drugiej strony interesowała się boksem, a w szczególności losami Andrzeja Gołoty, do którego nigdy nie ukrywała swojej sympatii. Kiedyś nawet, miała miejsce zabawna sytuacja, kiedy to na prezent urodzinowy od swoich przyjaciół Szymborska dostała tomik poezji, podpisany nazwiskiem pięściarza. Niestety, udało im się spotkać tylko raz.

O miłości, czyli o kim?

Jak każda poetka, Szymborska również pisała o miłości. Pierwsze tego typu utwory powstały w Domu Literatów, w którym mieszkała wraz z mężem Adamem Włodkiem. Spędzili

razem sześć lat, po czym się rozwiedli. Trzydzieści lat później związała się z pisarzem, Kornelem Filipowiczem, z którym była do końca jego dni. Nigdy jednak para nie mieszkała razem, a tylko się odwiedzała. Szymborska określiła ten związek jako „konie, które cwałują obok siebie”. Podobnie było, gdy zakochani wyjeżdżali na wakacje. Filipowicz spędzał czas na łowieniu ryb i filozofowaniu na ich temat, zaś poetka wolała spędzać czas zbierając grzyby, jagody, a szczególnie swoje myśli. Mimo różnic, parę łączyło najważniejsze-literatura. Szymborska w tekstach Filipowicza odnajdywała siebie. Podobnie jak bohaterowie kreowani przez pisarza, poetka potrzebowała samotności i smutku, co być może było powodem ich oddzielnego mieszkania przez dwadzieścia trzy lata. Po jego śmierci napisała wiersz pt. „Kot w pustym mieszkaniu”. Kryjąc się pod postacią kota, Szymborska pokazuje smutek, jaki jej towarzyszył po stracie ukochanego.

Szymborska jakiej nie znacie

Mimo całego smutku, którego Szymborska doświadczyła w życiu, pozostawała optymistką. Szczególnie działało się tak za sprawą humoru, którym chętnie dzieliła się z innymi. Przykładem tego były limeryki (pięciowersowe, groteskowe wierszyki), które poetka pisała na karcie dań w restauracji, gdy coś jej nie smakowało. Poczucie humoru było jej drugą twarzą, odskocznią od smutku, przez który przechodziła. Podobnie było z kiczem, którego Szymborska była fanką. Do swoich przyjaciół wysyłała kolaże, które robiła z tego, co miała pod ręką, zaś z podróży przywoziła drobiazgi, które następnie były losowane przez znajomych poetki. Było to spowodowane brakiem pieniędzy na pamiątki, choć sama Szymborska odnajdywała w tym głębszy sens. Uważała, że w kiczu zawarta jest część prawdy o człowieku i jego potrzebach.

Romans z komunizmem

Jak każdy człowiek, tak i Szymborska ma za sobą błędy młodości. Gdy zaczynała pisać poezję, w Polsce panował komunistyczny reżim, który artystka postanowiła wesprzeć. Początkowo podpisała manifest o przyspieszenie wyroku na polskich księżach kurii krakowskiej. Następnie wychwaliła w swoich utworach Lenina, Stalina oraz poglądy przez nich głoszone. Z wiekiem Szymborska zrozumiała, że zrobiła źle i wielokrotnie za to przepraszała. Pytana o niechlubny fragment swojego życia, nigdy się go nie wyparła, a z pokorą przyznawała się do błędu. Skaza na jej wizerunku jednak pozostała i romans z komunizmem zarzucany jest jej aż po dziś dzień.